

Kermit

GAZETKA SZKOLNA

Nr 80
Wrzesień – grudzień 2020

Gazetka uczniów Szkoły Podstawowej nr 22
im. Adama Tytusa Działyńskiego w Poznaniu

JAKIE CZASY – TAKI „KERMIT”!



„KERMIT” on-line 😊

KONKURSY

Etapy szkolne wojewódzkich konkursów przedmiotowych już za nami.

Oto podsumowanie:

Nazwa konkursu	Uczniowie, którzy przeszli do etapu rejonowego
Wojewódzki Konkurs J. Polskiego	Maria Bekier kl. 8a Marianna Bień kl. 8a
Wojewódzki Konkurs J. Angielskiego	Julia Mazan kl. 7b
Wojewódzki Konkurs Biologiczny	Marta Czubak kl. 8a
Wojewódzki Konkurs Historyczny	Maciej Jajor kl. 6a
Wojewódzki Konkurs WF	Michał Bryś kl. 8a

Wszystkim uczniom serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w kolejnych etapach.

Etapy rejonowe odbędą się w następujących terminach:

Wojewódzki Konkurs Biologiczny 18.01.2021, godz. 12.00

Wojewódzki Konkurs Historyczny 22.01.2021, godz. 14.00

Wojewódzki Konkurs Języka Angielskiego 25.01.2021, godz. 14.00

Wojewódzki Konkurs Języka Polskiego 28.01.2021, godz. 14.00

Wojewódzki Konkurs Wychowania Fizycznego 1.02.2021, godz. 12.00

Redakcja „Kermita”



W ubiegłym roku szkolnym wzięliśmy udział w konkursie „Cześć Europo”, który polegał na rozpowszechnianiu wiedzy o Europie. Robiliśmy wiele akcji dotyczących Europy. Wszystkie były na bieżąco dokumentowane.

Do konkursu zgłosiło się aż 165 grup, a my znalazłyśmy się w TOP 7. Nagrodą za pierwsze 3 miejsca jest wyjazd do Brukseli a dla miejsc 4-7 wyjazd do Warszawy. Z powodu pandemii wycieczka na razie jest niemożliwa, ale mamy nadzieję, że już niedługo będziemy mogły zwiedzić naszą stolicę.

Kiedy postanowiłyśmy wziąć udział w konkursie „Cześć, Europo!”, wiedziałyśmy, że będzie przy tym dużo pracy, ale z czasem okazało się, że była to też świetna zabawa. Gdy koronawirus pokrzyżował nam plany, byłyśmy rozczarowane, myślałyśmy, że nie mamy szans. Po ogłoszeniu wyników okazało się, że jesteśmy finalistkami. Nie sądziłyśmy, że konkurs wzbudzi w nas ducha rywalizacji i że będziemy tak podekscytowane. Gdy nadszedł czas finału, który odbył się online, serce biło nam dwa razy szybciej niż zwykle. Czuliśmy dumę z tego, co osiągnęłyśmy.

Realizując zadania konkursowe, przeprowadziłyśmy sondę uliczną, zadając mieszkańcom Woli pytania dotyczące tego, jak postrzegają Europę i Unię Europejską. Spotkałyśmy się z różnymi poglądami i przemyśleniami na temat społeczności, polityki czy postępowania różnych krajów.

Niektórzy może pamiętają, jak odwiedził nas Szymon Ziółkowski, polski medalista w rzucie młotem, z którym także przeprowadziłyśmy krótki wywiad oraz przedstawiłyśmy prezentację o słynnych polskich medalistach. Było to naprawdę ciekawe doświadczenie!

Jedną z naszych akcji była sprzedaż "Eurobabeczek" podczas słodkiego piątku. W każdą z nich wbita była karteczka na wykałaczce z ciekawostką dotyczącą wybranego kraju leżącego w Europie. Przeprowadziłyśmy także warsztaty w dwóch przedszkolach. Bawiąc się z dziećmi opowiadałyśmy im o pochodzeniu różnych znanych bajek, które powstały w Europie.

Był to bardzo czasochłonny projekt, jednak przyniósł nam wiele zabawy i śmiechu. Gdy okazało się, że z powodu epidemii musimy pozostać w domu, zorganizowałyśmy konkurs dotyczący najważniejszych budowli w Europie. Zaangażowało się dużo osób, a rozstrzygnięcie wcale nie było proste. Wszystkie prace były piękne! Przeprowadziłyśmy jeszcze wiele innych akcji konkursowych, które udokumentowałyśmy na naszym Instagramie :)

Emilia Bartkowiak, Barbara Młynarczyk oraz Zuzanna Śledzińska



KSIĄŻKI I FILMY, KTÓRE POLECAJĄ NAUCZYCIELE

PRZECZYTANE/OBEJRZANE W TRAKCIE KWARANTANNY

Pani Elżbieta Kaźmierska:

„The Crown” - serial o królowej Wielkiej Brytanii oraz książka „Widnokrąg” Wiesława Myślińskiego.

Pani Hanna Rogalska:

„Into the Wild” – film pokazujący historię Chrisa McCandlessa.

Pan Mariusz Mastalerek:

„Green book”, „Test” – filmy oraz „Nie sprzedawaj, pozwól kupić” Wojciecha Woźniczka.

Pan Piotr Durczak:

„Społeczny Dylemat” – dokumentalny film Netflixa o byłych pracownikach Facebooka.

Pani Adrianna Wojciechowska:

Pani Ada intensywnie przygotowywała się do egzaminów z drugich studiów, jednak poleca swój ulubiony film „Czekolada”:

Pani Bernadeta Nowotna-Rydzik:

„Wszystkie lajki Marczuka” Pawła Beręsewicza.

Pani Anna Adamska:

„Bóg nigdy nie mruga” Reginy Brett.

Pan Tomasz Binczewski

„Prezydenci Stanów Zjednoczonych” – 4 tomy książek o prezydentach USA.

Pan Piotr Janowicz:

„Historia Filozofii” Władysława Tatarkiewicza.

Pani Ilona Kawa:

„Rozmaryn i róże” Angelina Maciąg, „Projekt Judyta” Adam Szustak, film „Praktykant”, „Jedz, módl się, kochaj”, serial „Friends”.

Pani Edyta Rędzioch:

„Duma i uprzedzenie” Jane Austen.



KERMIT SPORTS



Piłka nożna:

- Reprezentacja Polski rozegrała ostatnio trzy mecze. W pierwszym towarzyskim pokonała Finlandię 5:1, w drugim z Włochami zremisowała 0:0. Trzeci mecz z Bośnią-Hercegowiną był także zwycięski dla naszej drużyny. Polacy pokonali swoich rywali 3:0. **Brawo chłopaki!!!**

- Jakub Moder z Lecha Poznań i Michał Karbownik z Legii Warszawa przeszli do klubu Brighton w angielskiej Premier League. Za zawodnika Lecha Brytyjczycy zapłacili aż 11 mln euro. Jest to jeden z najdroższych transferów Ekstraklasy. Obaj piłkarze pograją jeszcze w Polsce, ponieważ zostali na rok wypożyczeni do byłych klubów.

- Edinson Cavani i Alex Telles przeszli do angielskiego klubu Manchester United. Rodak Alexa, Rafinha z hiszpańskiej Barcelony zmienił klub na francuskie PSG. Natomiast Luis Suarez, z tego samego klubu co wcześniej wymieniany piłkarz, przeszedł do Atletico Madrid. Były to hity tegorocznego okienka transferowego.

Tenis:

- Iga Świątek została mistrzynią French Open!!! To pierwsza Polka, która wygrała turniej Wielkiego Szlema!!! **Ogromne gratulacje dla Igi!!!**

- Męską wersję tych zawodów wygrał Hiszpan Rafael Nadal. W finale pokonał Serba Novaka Djokovicia.

Koszykówka:

- Los Angeles Lakers pokonało Miami Heat w finale NBA. Lakersi zajmują obecnie pierwsze miejsce w tabeli Konferencji Wschodniej a przeciwna drużyna miejsce 5. w tabeli Konferencji Zachodniej

Maciej

Wywiad z panem Piotrem Durczakiem

Jakie było Pana hobby z dzieciństwa?

Aktywność fizyczna, psucie i naprawianie rowerów, kolarstwo górskie, akrobatyka.

Jaka sytuacja zapadła Panu najbardziej w pamięć, kiedy był Pan uczniem, a jaka, kiedy został Pan nauczycielką?

Kilka. Inżynier konstruktor, mechanik, ekonomista, drwał.

Jaka sytuacja najbardziej zapadła Panu w pamięć z czasów, kiedy był Pan uczniem, a jaka z czasów, kiedy został Pan nauczycielem?

To było chyba w 4 klasie. Od zimowych butów odpadły mi podeszwy. Tato je skleił.

Po dwóch dniach, siedząc w ławce, spojrzałem pod nogi i pomyślałem, skąd się tu wzięła kałuża mleka. Podniosłem nogi, a podeszwy zostały na podłodze. To nie był klej do butów.

Który uczeń, na przestrzeni lat, najbardziej zapadł Panu w pamięć?

Nie mam takiego ani takiej szczególnie w pamięci. Raczej klasy, grupki, roczniki.

Np. grupka uczniów z rodzin rolniczych, którzy twierdzili, że język angielski jest im niepotrzebny, cytując: „Do krowy mam po angielsku gadać?!”

Jaki był najdziwniejszy eksperyment, który Pan kiedykolwiek przeprowadził?

A może najbardziej niebezpieczny?

W zerówce za pomocą gwoździ sprawdziłem istnienie napięcia elektrycznego w domowym gniazdku. Było to wstrząsające przeżycie.

Wywiad z panią Edytą Rędzioch

Jakie było Pani hobby z dzieciństwa?

Moim konikiem zawsze była historia. W liceum był to mój ulubiony przedmiot, ale niestety nauczyciel, który mnie uczył, zabronił mi go studiować. Czasy były ciężkie. Historia wówczas była lekko przekłamana, nie mówiło się wszystkiego, a w podręcznikach nie zawsze pisano prawdę. W momencie, kiedy składało się już dokumenty na studia, moja przyjaciółka Beata zaproponowała mi wspólne studia polonistyczne. Stwierdziłam, czemu nie i poszłam razem z nią. Moim drugim hobby było harcerstwo. Byłam członkiem i jednocześnie założycielką grupy o nazwie „Harcerski Klub Turystyczny Hejszowizna”. Miałam wtedy może 14 lat. Dużo chodziliśmy po górach. Były to wyprawy edukacyjne, a nie tylko turystyczne. Rozwijaliśmy też swoją osobowość - jakoś się trzeba było buntować przeciwko komunie.

Zanim została Pani nauczycielką, czy miała Pani inne wyobrażenia dotyczące przyszłego zawodu?

Jak mówiłam, zaczęło się od harcerstwa. Byłam w ósmej klasie, miałam 14-15 lat i zostałam drużynową w drużynie zuchowej imienia Franciszka Firlika. Byłam tylko parę lat starsza od zuchów, które miały może 7-9 lat. To właśnie wtedy, jak prowadziłam tę

drużynę, stwierdziłam, że praca z młodzieżą, z którą mogę dyskutować, wymieniać się poglądami, zmuszać też czasami do wyrażenia swojego zdania na jakiś temat i przekazywać wiedzę, to coś, co chcę i lubię robić. Od 35 lat pracuję w naszej szkole na Hangarowej, a istnieje ona już ponad 50 lat, i co ciekawe, w tym czasie zmieniała nazwę aż dziewięć razy.

Jaka sytuacja zapadła Pani najbardziej w pamięć, kiedy była Pani uczennicą, a jaka, kiedy została Pani nauczycielką?

W szkole podstawowej chodziłam do klasy sportowej. Mieliśmy 6 godzin wychowania fizycznego, dodatkowo 4 godziny SKS-u oraz 5 godzin lekkoatletyki na stadionie Olimpii. Trafiłam tam dzięki projektowi „Moskwa 80”. Niestety okazało się, że żaden lekarz nie kontrolował ćwiczeń i nabawiłam się kontuzji. Miałam opuchnięte stawy kolanowe, przez trzy miesiące nie mogłam ćwiczyć. W zasadzie chodziłam tylko do szkoły i z powrotem, żadnego ruchu więcej. Kiedy minęły te trzy miesiące zwolnienia i już mogłam rozpocząć treningi wzięłam swój strój, a pani nie pozwoliła mi wejść na boisko, bo nie miałam zgody lekarskiej. Przeplakałam wtedy w szatni 3 godziny. Miałam świetną damsko-męską klasę, dobrze się dogadywaliśmy, dlatego lubiłam ćwiczyć. Pamiętam, że była to dla mnie straszna trauma, kiedy przestałam trenować. Dlatego nie rozumiem, jak dziewczyny, czy ktokolwiek inny rezygnuje z lekcji wychowania fizycznego.

Jak zostałam nauczycielką, pamiętam był to mój pierwszy rok pracy w szkole, w podręczniku do czwartej klasy zamieszczono tekst o Louisie Pasteurze. Omawialiśmy go, a ja robiłam to z takim zaaferowaniem, że pisząc na tablicy wyraz „strzykawka”, napisałam „szczykawka”. W zasadzie tak powinno być (choć oczywiście nie jest), przecież jeśli jest „szczepionka”, to się kogoś szczepi, więc powinna być „szczykawka”, bo się kogoś szczyka. Była druga w nocy, przyśniło mi się, co ja takiego im powiedziałam i napisałam. Następnego dnia miałam lekcję z tą właśnie klasą. Przed lekcją podszedł do mnie Mateusz - bardzo sympatyczny uczeń - i mówi: „Proszę pani, bo tato mi kazał coś pani powiedzieć”. Powiedziałam mu wtedy: „Poczekaj, tylko wejdziemy do klasy”. Weszliśmy do sali (a jak pewnie wiecie, nie pozwalałam z reguły używać czerwonego długopisu) i mówię do dzieci: Czerwony do ręki i piszecie poprawnie „strzykawka”, a nie „szczykawka”. Mateusz na to: „Bo tata właśnie mi zwrócił uwagę, że jest błąd”. Powiedziałam im wtedy, że bardzo dobrze, że mają takich spostrzegawczych rodziców. Ta historia tylko utwierdza w przekonaniu, że każdy, nawet nauczyciel, może się pomylić.

Który uczeń, na przestrzeni lat, zapadł Pani najbardziej w pamięć?

Nieprzeciętnie przeciętnych uczniów się zapomina, takich, którzy dostają czwórki i piątki też się nie pamięta. Pamięta się inteligentnych, dowcipnych i takich, którzy chcą się rozwijać. Był taki Olek. Olusia chyba wszyscy pamiętają, szalony, dowcipny, wiecznie przeszkadzał na lekcji, ale nigdy nie robił tego wulgarnie, zawsze z uśmiechem na twarzy. Herbatę potrafił posłodzić, posolić i popieprzyć jednocześnie, a następnie ją oczywiście wypić. Z drugiej strony był bardzo pomocny i bezinteresowny, pomagał każdemu, nigdy nie było w nim ani prostactwa, ani złośliwości. Olek bardzo przeszkadzał, ale właśnie tak z uśmiechem.

Była też Basia, która ma teraz lat 30, niesamowicie twórcza osoba, wszędzie było jej pełno: w samorządzie, kółku teatralnym, świetnie się z nią dogadywałam. Kiedy pisaliśmy scenariusze do kółka teatralnego, Basia często proponowała: „Spoko, proszę pani, ja to napiszę”. Każdy przygotowany przez nią tekst zawsze był w punkt.

Agnieszka, dziewczynka bardzo poważnie chora na zapalenie wątroby typu C (WZW typu). Zawsze dbała o zdrowie swoje i innych. Jeżeli miała jakąś ranę, nie pozwoliła się dotknąć, wiedząc, jakie mogłoby to mieć dalsze skutki, ale nie dla niej samej, lecz dla innych. Nie chciała po prostu kogoś zarazić. Również wszędzie było jej pełno, i w samorządzie, i w moim kółku teatralnym. Lubi się najczęściej tych, którzy chcą zrobić coś dla innych. Takich ludzi bardzo doceniam i lubię.

Którego poetę i jaki jego utwór ceni sobie Pani najbardziej?

Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i jego utwór „Elegia o chłopcu polskim”. Jak wymyślaliśmy patronów klas, moja sala została nazwana właśnie jego imieniem. Bardzo lubię ten utwór, ponieważ łączy się tam historia z harcerstwem. Wiersz jest między innymi o Szarych Szeregach. Bardzo cenię sobie ten tekst.

Tematyka Szarych Szeregów pojawia się również w utworze „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego. Czy ten utwór również Pani sobie ceni?

W czasach, kiedy chodziłam do liceum, ta książka była zakazana. Ja byłam związana z harcerstwem, więc ideały i wartości przedstawione w tej książce stanowiły dla nas źródło inspiracji. O Powstaniu Warszawskim czy Szarych Szeregach władza mówiła same złe rzeczy. A my dostrzegaliśmy w tym wartości pozytywne. Być może teraz patrzę na to trochę inaczej, z perspektywy lat, może ze względu na to, że historia, czy zmieniający się ciągle świat, trochę zmienił moje poglądy, ale ludzie, którzy walczyli za coś, co nazywa się wolnością, zawsze będą darzeni przeze mnie wielkim szacunkiem. Wolność słowa, emocji i religii, tego, że nikt niczego nie narzuca, jest dla mnie bardzo ważne. Staram się okazywać to na lekcjach, nigdy nie narzucam poglądów, czasami wymknie mi się, że to moim zdaniem, ale chcę, żeby uczniowie nauczyli się samodzielnie podejmować decyzje i trwać przy swoich poglądach.

Pamięta Pani scenariusz do przedstawienia pt. „Wigilie Polskie”? Tam dawało się zauważyć właśnie tę wolność. Czy przygotowywała go Pani również pod tym kątem?

Scenariusz ten miał zmusić do myślenia, to nie miało być zwykłe proste i przyjemne przedstawienie. Pamiętam, jak w zeszłym roku, któraś z dziewczynek zadała mi pytanie, kiedy to jeszcze raz będziemy grali. Odpowiedziałam jej, że zakładam, że na 110. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzieci mówią, że grając tych bohaterów, poznają ważne osoby od drugiej strony, od tej ludzkiej, na to pozwalał wtedy tamten scenariusz. Parę lat temu przygotowywałam salonik dwudziestolecia międzywojennego. Zachwyliła mnie wtedy postać Eugeniusza Kwiatkowskiego, jednego z inicjatorów powstania portu i miasta Gdynia. Grając takie postacie, uczymy się również w dużej mierze historii. Niewielu waszych rówieśników wie na przykład, kim był Eugeniusz Bodo, a moi wychowankowie, członkowie kółka teatralnego „U Tytusa” powiedzą: „Aha, Bodo, to mój kolega grał tę rolę!”. Tak to właśnie działa. Jeśli chodzi o występowanie na scenie, to do dziś pamiętam, jak będąc w trzeciej klasie, dostałam małą rolę. W sumie miałam zacytować tylko kilka wyrazów – „Jam z trzeciej gwiazdki zuch”. Oczywiście potem w liceum grałam ważniejsze role, ale to już nie miało takiego znaczenia.

Wywiady przeprowadziły: *Maria Bekier, Marianna Bień, Antonina Koper*

Beczka Śmiechu



W IKEI:

- Dzień dobry, czy to dział zwrotów?
- Tak, a co chciałby pan zwrócić?
- To.
- A co to jest?
- Nie wiem. Jak próbowałem to składać, to czasem przypominało łóżko, czasem szafę, a raz łąpało sygnał z białoruskiej telewizji.



Przygotowała Kalina